



GAZETA ŁÓDZKA

Sroda, 31 Stycznia 1917 r.

ORGAN NARODOWY

Założyciel i wydawca Jan Grodzki.

Rok VI. — № 29.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚ:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
Miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 9, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziela i święta od 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadesłany przez i wśród tekstów za wiersz pólki. (10) 15 k.
miejsca 50 k; reklamy za taksam 20 k; zwycięstwa 15 k.
nekrologia 20 k; ogłoszenia drobne 2 kop. za wycza.

Każde ogłoszenie najmiej 20 kop.

Przyszłość Polski.

Słusznie niektóre czasopisma w obszernych artykułach zwróciły uwagę na konieczność przygotowania ludzi do pracy nad ustrojem i zarządzeniem Państwa Polskiego. Ludzi zdolnych i pracowitych nam nie brak, jednak przygotowanych nie tylko praktycznie, lecz i teoretycznie jest niewiele. Nieliczna grupa uczęszczających na wyższe i niższe kursy dla urzędników nie wystarczy, a mamy wszak w niedalekiej przyszłości stworzyć własne placówki gospodarczego ustroju ziem polskich z uwzględnieniem najpilniejszych potrzeb ogólnokrajowych i poszczególnych okolic. Odbudowa miast i wsi, komunikacja, oświata, spolszczenie handlu i przemysłu i wiele, wiele innych potrzeb, będzie wymagać pracy ludzi kompetentnych, znających dobrze kraj, ludność i jego wymagania. Do pracy takiej należy się przygotować, należy przestudować dzieła odpowiedniej treści, wyliczające braki i potrzeby naszego kraju w różnych dziedzinach gospodarki społecznej w odległej i niedawnej przeszłości. A dzieł i broszur w języku polskim mamy wiele. Chodzi tylko o to, aby inteligentny ogół naszego społeczeństwa sięgnął po nie i teoretycznie przygotował się do pracy, jaka go czeka.

W myśl tego, co wyżej powiedzieliśmy, księgarnia Gebethner i Wolff w Łodzi (Piotrkowska 87) zgromadziła większy zapas dzieł, broszur, map i atlasów z dziedziny historii, literatury, geografii, ekonomii społecznej, sztuki, architektury, higieny, ludoznawstwa i t. p. dotyczących się Polski i urządziła wystawę polonistyczną w obszernej sali, przylegającej do księgarni. Wystawę tę warto zwiedzić, otwarta codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od g. 4 do 7-ej. Wejście bezpłatne. Sprzedają na miejscu.

Wojujący wobec Wilsona.

Zapewne Wilson nie da się odstrążyć ujemną krytyką, z jaką wystąpiła wobec jego orędzia ogromna większość prasy stron wojujących. Ma on bowiem jasną świadomość trudności urzeczywistnienia swych ideałów, skoro pod koniec swego orędzia powiada:

„Wypowiedziałem się o tych wielkich rzeczach bezwzględnie i z największą dobitnością, ponieważ także właśnie postąpienie wydało mi się potrzebnym, jeżeli gorące pragnienie pokoju miało jakkolwiek znaleźć swój pewny wy-

raz. Jestem, zdaje się, jedynym człowiekiem na wysokim, odpowiedzialnym stanowisku, który może się swobodnie wypowiedzieć i niczego przemilczeć nie potrzebuje. Mówię, jako człowiek prywatny, ale zarazem jako odpowiedzialny naczelnik wielkiego rządu. Jestem też przekonany, że naród amerykański oczekiwał odemnie tego właśnie, co powiedziałem. Dodam jeszcze, że jak sądzę i silnie wierzę, przemówiłem w imieniu wszystkich przyjaciół ludzkości i w imieniu każdego wojnościowego programu w każdym narodzie. Jestem też przekonany, że mówiłem w imieniu całej niemieckiej masy ludzkiej, która nie znalazła jeszcze miejsca, ani sposobności, aby wypowiedzieć swoje rzeczywiste uczucia wobec wajemnych rzezi i ruiny, jakich ofiarami padają sercom ich najdrożsi ludzie i miejsca”.

W tych słowach Wilson wyraźnie określa właściwego adresata swoich słów. Jest nim „niema jeszcze masa ludzka”, tudzież przyjaciele ludzkości, istniejący bez wątpienia w każdym narodzie.

Więc Wilson nie miał żadnych złudzeń co do przyjęcia bezpośredniego, jakie orędzie jego znajdzie w rządzących sferach walczących stron. Sam on powiada, że wojna musi się najpierw skończyć, zanim można będzie przystąpić do przebudowy ludzkości na podstawie nowych planów, których zasady szkicuje w swoim orędziu. Jego program zatem przeznaczony jest na okres powojenny. Kiedy się on zacznie, Wilson nie mówi. Mówi natomiast coś znacznie ważniejszego i istotniejszego, mówi mianowicie, co po wojnie nastąpić powinno.

Co do samej wojny, Wilson formuluje tylko jeden postulat: aby skończyła się bez zwycięzców i zwyciężonych. — Potrzebne mu to jest do dalszego działania w myśl jego planów i ideałów. — Plany te zaś z góry byłyby skazane na niepowodzenie, jeżeliby wojna ta pozostawiła po sobie — zwyciężonych z ich bólem, gniewem i żądzą odwetu.

Ta jednak właśnie teza stanowi najsłabszy punkt w nocie Wilsona, w jej stosunku do toczącej się wojny. Toczy się ona bowiem po obu stronach nie na to, aby nie być zwyciężonym, lecz aby zwyciężyć... Mocarstwa centralne pragnęły zmodyfikować ten cel wojny i proponowały rozpoczęcie rokowań pokojowych na tej zasadzie, że zamiary zgnięcia ich i rozbitcia zostały przez nie zwycięsko odparte i unicestwione. Ale na tę próbę odpowiedziała koalicja wyliczeniem warunków pokojowych, które okazałyby się prawdopodobnie zbyt wysokimi i niemądrymi nawet wówczas, gdyby koalicja w półtrzęcia letniej wojnie istotnie zwyciężyła...

Takie stanowisko koalicji spowodowało, że wojna wróciła z powrotem do swego charakteru wojny — absolutnej, wojny niszczącej, dążącej do takiego zgnięcia przeciwnika, aby — nie chciał, lub mógł, lecz aby musiał przyjąć poddyktowane mu warunki. Taki charakter ma obecna faza wojny. Nie znaczy to atoli, że za kilka miesięcy nie utraci ona znowu tego charakteru i że zamiary wzajemnego zniszczenia nie ustąpią dążeniom do wzajemnego — porozumienia się. Maksymalistyczne cele wojny w żadnej wojnie nowych czasów nie

bywały osiąganę. Zawsze w pewnym momencie przeciwstawiły się im zwycięsko cele — praktyczne, które nigdy nie były i nie mogą być maksymalistycznymi.

W tej chwili obie strony przygotowują się do największej, bo zapewne już ostatniej próby sił. Koalicja krząda się energicznie dokoła zapowiadanej tak szumnie nowej straszliwej ofensywy. Czwórprzymierze oczywiście także nie puszcza myślników palcami na brzuchu. Manometr na kotle wojny, w którym gotuje się krew narodów, wskazuje spójgowane do ostateczności ciśnienia. Straszliwa maszyna wojny montuje się, oliwi i nabiera nowej siły do nowego wysiłku. Taki czas zaś wyklucza z góry dyskusję nad tem, jak można zwyciężyć nie uzyskawszy wszystkich atrybutów zwycięzcy klasycznego, to jest kłęczącego na piersiach obalonego przeciwnika. Jest to problem zbyt trudny, wysoko filozoficzny i historyzoficzny. Wilson stawiając go, nie miał złudzeń, że Lloyd George i Briand natychmiast potem zasiadą z Bethmannem do stołu, że wojna musi się — przedewszystkiem skończyć. To znaczy, że muszą ustać działania nieprzyjacielskie. O tem zaś, kiedy one ustają, decydować będzie moment psychologiczny, będący wypadkiem bardzo skomplikowanych czynników. Jednakowoż moment ten przyjdzie. On już nadchodzi. A orędzie Wilsona przyspiesza znakomicie ten jego pochód.

Z instynktem prawdziwego demokracji Wilson apeluje w swoim orędziu do „niemieckiej masy ludów”. I w ten sposób zapełnia Wilson wielką lukę w myślach, którą wyrwało w niej dotąd pytanie, co po tej wojnie? Czyżby nowa, jeszcze większa, straszniejsza i krwawsza? Otóż na to pytanie właśnie odpowiada Wilson, formułując cel zawierania pokoju, cel, dla którego przyrzeka użyć całej potęgi państwa, na czele którego stoi.

Komunikat bułgarski.

SOFIA, 30 stycznia. — Główna kwartera donosi 29 stycznia:

Na froncie macedońskim, na północnym zachodzie od Bitolji, słaba walka artylerji, oraz ogień piechoty, karabinów maszynowych i przyrządów do rzucania min. W łuku Cerny słaby ogień artylerji, który stawał się więcej ożywiony tylko w niektórych punktach. — W okolicy Mogleny chwilami potęgający się ogień armatni.

Nad Strumą tylko w niektórych punktach cokolwiek więcej ożywiona działalność artylerji. W okolicy Seresu potyczki patroli.

Na froncie morza Egejskiego okręt nieprzyjacielski dał wiele strzałów na okolicę na wschód od Porto Lagos.

Pomiędzy Strumą a Mestą działalność ognia.

Na froncie rumuńskim, pod Isaceą, ze strony nieprzyjaciela ogień artylerji i piechoty.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (29 stycznia).

W ciągu nocy donoszono o licznych potyczkach patroli w Szampanji, pod Les Eparges i na rozmaitych punktach frontu w Alzacji.

Obustronna działalność artylerji i walki na granaty ręczne w odcinku wzgórze 304, na lewym brzegu Mozy.

Z angielskiego (29 stycznia).

Poprowadziliśmy natarcie na linie nieprzyjacielskie na północnym wschodzie od Vermeilles, podczas którego rzucaliśmy bomby do okopów i zadaliśmy nieprzyjacielowi wielkie straty. Wtargnęliśmy do stanowisk nieprzyjacielskich na północnym wschodzie od Armentieres, uderzyliśmy na trzecią linię, zburzyliśmy okopy i położyliśmy trupem znajdujących się w nich żołnierzy.

Z włoskiego (27 stycznia).

Wzdłuż całego frontu odosobnione walki artylerji, silniejsze w odcinku Zubna (dolina Brand), w górnej Vanoi (Cismon), w dolinie Travignolo (Avisio) i na Karście.

4,021,500 ton.

Szef admiralicii niemieckiej donosi urzędowo pod datą 30 stycznia:

„W miesiącu grudniu morskie siły zbrojne państw centralnych zatopiły 152 statki handlowe nieprzyjacielskie o ogólnej pojemności 329,000 ton, z których na parowce angielskie przypada 240 tysięcy ton. Poza tem zatopionych zostało 65 handlowych statków neutralnych, przewożących kontrabandę dla nierzyjaciela. Wynik grudniowy walki morskiej obejmuje ogółem 415,500 ton. Od początku wojny do 31-go grudnia 1916 r. przez działania państw centralnych zostało zniszczonych 4,021,500 ton nieprzyjacielskich parowców i statków. Z tej liczby na Anglię przypada 3,069,000 ton, co wynosi 15 procent całkowitej pojemności floty handlowej Anglii na początku wojny. W tym samym okresie czasu morskie siły zbrojne państw centralnych zatopiły lub wzięły jako łup 401 statków neutralnych o pojemności 537,500 ton, przewożących kontrabandę dla nieprzyjaciela.

Łup morski.

Z Berlina donoszą pod datą 30-go stycznia: Od początku wojny do portów państw centralnych przeprowadzono 99 statków nieprzyjacielskich, schwytych na morzach, a posiadających ogółem 189,000 ton pojemności. Z liczby tej na Anglię przypada 75 statków o pojemności 173,500 ton.

Rozstrzygnięcie wojny w lecie.

Szwajcarski „Berner Tageblatt“ donosi: Wedle informacji rzymskich, Włosi czynią na froncie przygotowania na wielką skalę. Liczą się powszechnie z tem, że ogólna walka na całym froncie rozpocznie się w r. b., mimo ostrej zimy, znacznie wcześniej aniżeli w roku zeszłym.

Zastępca szefa włoskiego sztabu generalnego generał Porro oświadczył swoim przyjaciołom politycznym, że w lipcu,

a najpóźniej w sierpniu r. b. losy wojny będą ostatecznie rozstrzygnięte, gdyż zwyciężca wiosną wszystkie państwa, prowadzące wojnę, będą do ostatecznych granic wycofane.

Rosja wobec Rumunii.

„Köln. Ztg.“ donosi z Kopenhagi: Według telegramów petersburskich, w rosyjskich kołach rządowych panuje bardzo niepomyślny nastrój dla Rumunii, co do której zasładowała silne podejrzenie, że zamierza zawrzeć odrębny pokój z mocarstwami centralnymi.

Hurko komendantem na froncie rumuńskim.

„Frakfurter Zeitung“ donosi: Komendantem wojsk rumuńsko-rosyjskich w Rumunii został zamianowany generał Hurko. Delegat komendy francuskiej generał Berthelot miał długie narady z Hurką w rosyjskiej głównej kwaterze wojennej.

Rosja wysłała do Rumunii posiłki z innych odcinków frontu.

Konferencja w Petersburgu.

„Nieuwe Rotterdamse Courant“ donosi, że w połowie lutego w stolicy Rosji ma się odbywać nadzwyczajna konferencja, specjalnie zwołana celem omówienia stanowiska Rosji do swych sprzymierzeńców zachodnich. W kołach rządowych angielskich ostatnie zmiany w Rosji wywołały wielkie zaniepokojenie. Obecnie idzie o skłonienie Rosji, aby silniej jeszcze niż dotychczas przystąpiła do wspólnej polityki, uprawianej przez koalicję. Podobno na konferencję petersburską przybędą między innymi Lloyd George, Briand oraz kilku wybitniejszych przedstawicieli rządów angielskiego i francuskiego.

Bratiano w Petersburgu.

Z Lugano donoszą do „Deutsche Tagesztg.“: Według wiadomości, otrzymanych przez „Corriere della Sera“ z Petersburga, prezes ministrów rumuńskich, Bratiano, oświadczył dziennikarzom rosyjskim, że pobyt jego w Petersburgu ma cele polityczne i wojskowe na widoku. Bardzo ciężka sytuacja wojska rumuńskiego wymaga pomocy Rosji w granicach, przewyższających dość znacznie rozmiary przypuszczalne. Musi być utworzona linia obronna, będąca w możności opierać się energicznie naporowi nieprzyjaciela. Dalej chodzi o pośpieszną reorganizację wojska rumuńskiego i zaopatrzenie go we wszelkie materiały bojowe. Poza tem pragnie Bratiano śledzić zbliska wewnętrzne zmiany polityczne w Rosji, które prawdopodobnie wywrą też wpływ na zagadnienie rumuńskie.

Zaniechana mobilizacja w Finlandji.

„Berlingske Tidende“ donosi z Haparandy, że zaniechano planu ogólnej mobilizacji w Finlandji, gdyż rosyjska naczelna komenda zdecydowanie odradziła tego, z uzasadnieniem, że krok taki, w razie nieudania się, oddziałaby w najwyższym stopniu deprymująco na wojsko rosyjskie.

Zamach na fińskie składy amunicji.

Dzienniki stocholmskie donoszą z Lulea: Stwierdzono, że kilka osób usiłowało przemycić przez granicę fińską materiały wybuchowe i wysadzić przy ich pomocy w powietrze obrotowe rosyjskie składy broni i amunicji, leżące w pobliżu granicy. Akcją tą miał podobno kierować szwed, bar. Rosen.

„Aftonbladet“ donosi, że władze szwedzkie skonfiskowały przy tej sposobności w Gan 200 klg. materiałów wybuchowych.

Koalicja a Grecja.

Z Amsterdamu donoszą do „Berliner Abendpost“: Londyński „Times“ pisze: Rząd grecki myli się, jeżeli sądzi, że wysłanie wojska greckiego na Peloponez załatwi rachunki jego z koalicją, rząd bowiem musi wydać jeszcze koalicji wszystką broń, znajdującą się w Grecji, a mianowicie około 130,000 karabinów, odliczywszy te, które oddział grecki z Seresu zabrał z sobą do Niemiec. Wydanie broni potrwa — zdaniem „Timesa“ — czas dłuższy, ale dziennik sądzi, że wobec blokady ludność Grecji sama wydadzą wszelką broń pałą.

Zajścia w Grecji.

Z Aten donoszą pod datą 30 stycznia: Ceremonja oddania hołdu sztan-

darom koalicyjnym odbyła się w Zappeionie o godz. 3 i pół po południu, według z góry ułożonego programu, w obecności ambasadorów koalicyjnych, członków gabinetu greckiego i komendanta pierwszego korpusu armji greckiej. Nie doszło do żadnych zajść. Dostęp do Zappeionu podczas trwania ceremonji był wzbroniony.

Król Wiktor Emanuel w Rzymie.

„Stampa“ donosi, że król włoski przebywał w Rzymie w naćciślejszym „incognito“ od dnia 10 do 26 stycznia. Do stolicy przybył w wagonie sypialnym zwykłego pociągu, ubrany cywilnie. Król przybył prawie w tym samym czasie, gdy do Rzymu przyjechali Briand i Lloyd George na konferencję koalicji. Wobec tego istnieje przypuszczenie, że przybycie króla do Rzymu stało w związku z naradą pod kierownictwem Lloyd George'a. Podczas pobytu swego w Rzymie król kilkakrotnie rozmawiał z Bosellim i z Sonnino. W ciągu ostatnich dni przyjął też ambasadora amerykańskiego, Page. Pod przewodnictwem króla odbyła się raz narada ministerjalna. Dnia 26 stycznia król powrócił zwyczajnym pociągiem do kwatery głównej.

Trudne zadanie anglików.

Znany angielski sprawozdawca wojenny, William Gibbs, omawiając nieznaczne uderzenia anglików na froncie francuskim, oświadcza:

„Mylno jest optymistycznie zapatrywanie, jakoby Anglicy po podjęciu nowej ofensywy mieli przed sobą łatwe zadanie. Poza pozycjami niemieckimi gromadzą się coraz większe rezerwy niemieckie oraz artylerja. Nowa ofensywa nie będzie spacerem. Ofiary nie doszły jeszcze do swego maksimum.“

Korpus służby narodowej w Anglii.

Generalny dyrektor służby narodowej Chamberlain, w mowie, wygłoszonej dnia 21 stycznia, oświadczył, że powoła niebawem rekrutów do korpusu służby narodowej. Do korpusu tego należeć będą mężczyźni od 18 do 60 roku życia, uznani za zdolnych a dotąd pod broń niepowołani. Mają oni zluźować mężczyzn w wieku wojskowym, zajętych dotychczas w różnych przedsiębiorstwach. Chodzi o ochotnicze objęcie służby. — Kobiety na razie nie będzie się powoływało. Korpus służby narodowej stać będzie do rozporządzenia nowego ministerjum. Cała służba narodowa opierać się będzie na zasadzie ochotniczego zgłaszania się, ale gdyby to nie doprowadziło do pożądanego wyniku, to możliwym jest przejście do przymusu.

Zamach na pociąg królewski.

Paryska agencja Havasa donosi z Madrytu w sprawie zamachu na pociąg króla Alfonsa pod Grenadą, że aresztowano w tej sprawie dwie osoby. Jedną z nich, mówiącą poprawnie po francusku i angielsku, posiadającą przy sobie list, pisany w sposób tajemniczy, nie do zrozumienia i datowany z Barcelony. Na torze kolejowym i obok niego znaleziono 2 puszki blaszane, ważące około 50 kilogramów. Podczas rozmowy o zamachu, minister spraw wewnętrznych wyznał się o nim bardzo powściągliwie, aby nie zaszkodził śledztwu, prowadzonemu przez policję.

Z Madrytu otrzymano następujące szczegóły zbrodnicy zamachu na pociąg króla Alfonsa. Na torze kolejowym, biegnącym pomiędzy stacjami Camporeale i Puñagnil, położono 2 szaby żelazne, jedną w poprzek szyn, drugą zaś pomiędzy szynami. Zamach doszłoby gwardzkiej cywilnej, wykonywującej kontrolę toru przed nadejściem pociągu. Gdyby lokomotywa się wykołysła, to wagon, jezdny w tym specjalnym pociągu, musiałby się rozpaść wskutek znacznego spadku toru w tym miejscu. Pomiędzy szabami znajdowały się małe portugalskie, Pinto, którego zadaniem, jak się zdaje, było dozorowanie nad wykonaniem zamachu.

Pisma paryskie dowiadują się z Madrytu w sprawie zamachu na króla Alfonsa: Policja hiszpańska przypuszcza, że zamachu na pociąg królewski pod Grenadą dopuścili się ci sami sprawcy, którzy w zeszłym tygodniu uplanowali zamach na pociąg, którym jechał prezes ministrów hiszpańskich Romanones. Pomiędzy aresztowanymi dotychczas znajduje się też powien outzoziemiec, który rozporządzał wielkimi sumami pieniężnymi. Utrzymywał on korespondencję z kilku mieszkańcami Barcelo-

ny. Król zawiadomiono natychmiast o zamachu. W Kórtezach przystąpiono do obrad i dzisiejszy wielki manifestacja na cześć króla i rządu z protestem przeciwko partji wyrotowej.

Indje wobec orędzia Wilsona

Komitet wybrany indyjskiej partji nacjonalistycznej wystosował do Wilsona telegram, w którym imieniem 315 milionów uciśnionych ludów Indji wita z wdzięcznością, wyrażoną w orędziu prezydenta, zasadę zupełnej wolności wszystkich narodów, protestuje przeciw bezwzględnej władzy i łupieniu Indji przez Anglię, domaga się oswoobodzenia Indji z pod jarzma angielskiego i wyraża nadzieję, że prezydent podniesie teraz swój potężny głos za cierpiącymi milionami Indji. Wreszcie oświadcza komitet, że bez wolnych, niezawisłych Indji, nie będzie trwałego pokoju światowego.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Telegram cesarza Wilhelma.

Tymczasowa Rada Stanu otrzymała następującą odpowiedź telegraficzną na depeszę gratulacyjną do J. C. M. Cesarza Niemieckiego.

Do Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego w Warszawie.

Tymczasowej Radzie Stanu dziękuję po wielokrad za uprzejme życzenia z powodu dnia urodzin moich. Przyjąłem również z zadowoleniem wyrazy podziękowania za przyrzeczenie przez mnie współpracy z moim dotychczasym sprzymierzeńcem wkręcenie Królestwa Polskiego. Pełnej odpowiedzialności pracy tymczasowej Radzie Stanu życząc pełnego powodzenia.

Wilhelm I. R.

Rektor wyższej szkoły rolniczej.

Rektor wyższej szkoły rolniczej Mikułowski-Pomorski, wobec wybrania go na stanowisko wicemarszałka Rady Stanu — zrzekł się swego stanowiska. Na kierownika kursów powołano prof. Stef. Biedrzyckiego, poczem postanowiono powołać do życia stałą Radę kursów, w skład której jako przewodniczącą wchodzić będzie prezes Książski, wiceprezes prof. Pomorski, dyr. Biedrzycki, przedstawiciel centralnego Tow. Rolniczego oraz trzech przedstawicieli Tow. Naukowego Wars.

O śpiewaku kabaretowego.

P. Tom, śpiewak kabaretowy, przeniósł się z „Mirage'u“ do „Czarnego Kota“. Właściciel „Mirage'u“, powołując się na umowę, wystąpił przeciwko p. Tomowi sądowo, prosząc o zakazanie mu występowania w „Czarnym Kocie“. Sąd prosił uwzględnić i zabronił p. Tomowi występów w „Czarnym Kocie“ pod groźbą kary 500 rb. za każdy występ.

Przeciw takiemu wyrokowi założył sprzeciw pełnomocnik p. Toma, adw. prz. Flaum. Na sprawie pełnomocnik p. Gotfrida, właściciela „Mirage'u“ prosił o osadzenie p. Toma, występującego wbrew decyzji sądu, w więzieniu. Adw. Flaum zaś domagał się uchylecia wyroku, zabezpieczającego osobę p. Toma. Do tego wniosku sąd się przychylił, ale za występowanie wbrew decyzji sądu skazał p. Toma na karę 600 rb.

Przeciwko tej karze pełnomocnik p. Toma występuje do sądu najwyższego, opierając się na wywodzie, że skoro decyzja sądu co do zakazu występów została uznana za nieuzasadnioną, to i p. Tom nie zawinił, nie wykonywując jej.

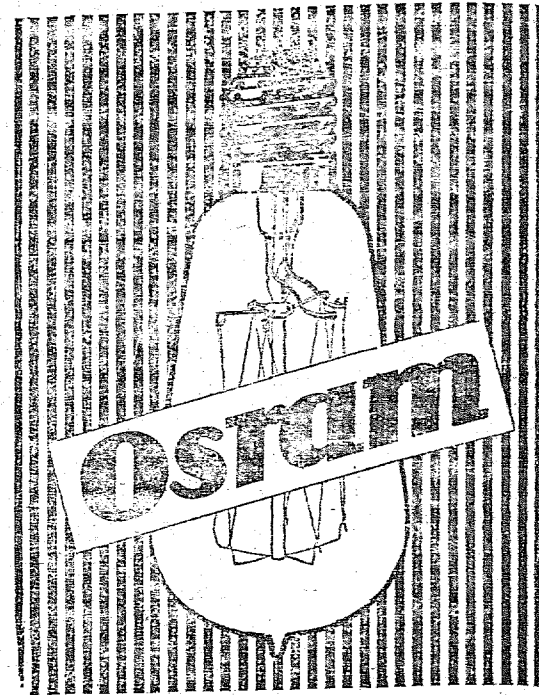
Zmiany w prasie żargonowej.

Wczorajsza „Warszawer Tageblatt“ obwieszcza, iż pismo to przestaje wychodzić. Stwierdzenie redakcji do tego nie brak poparcia ze strony czytelników, lecz widać, iż pragnie ustąpić miejsca innemu piśmu. Prawdopodobnie mowa tu o nowym piśmie żargonowym „Das lidische Wort“, zapowiedź którego podaje „Warszawer Tageblatt“ w tymże numerze. Nowe pismo żargonowe będzie miało program konserwatywno-sjonistyczny. „Warszawer Tageblatt“ był wyrazem dążeń nacjonalistycznych i pod tym względem szła ręką z „Mementem“ Północnego.

— Wkrótce będzie wznowione wydawnictwo codziennego pisma hebrajskiego „Hacefira“.

Sosnowiec.

Od 1 lutego roku b. wychodzić be-



dzie w Sosnowcu, pod redakcją p. Br. Zajączkowskiego, czasopismo społeczno-literackie pod tytułem „Odczynek“. Pismo to ma być bezpartyjne.

Sieradz.

Naczelnik powiatu sieradzkiego zabronił wszelkiego handlu wędrownego po szosach i przyległych miejscowościach. Za przekroczenie grozi 1600 marek kary lub 3 miesiące więzienia.

Sulejów.

Pod Sulejowem schwytała austriacka żandarmerja polowa wóz naladowany manufakturą, wartości 20 tysięcy rubli. Manufakturę tę przemycano, mimo serowego zakazu wywozu, z Piotrkowa do Opoczna. Cały ładunek skonfiskowano i oprócz tego jeszcze skazano po 2,000 koron kary właściciela towaru, ekspedytora i woznicę.

Radom.

W Radomiu radni żydowscy złożyli deklarację na otwarciu Rady Miejskiej, żądając całkowitego równouprawnienia żydów na urządach, w szkołach i t. d., z uwzględnieniem „narodowych“ potrzeb żydów.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

30-go stycznia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na froncie Artois liczne potyczki wywiadowcze.

Pomiędzy Ancre a Somme chwilami silna walka artylerji.

front niemieckiego następcy Tronu.

Francuskie ataki wieczorne na wzgórze 304 pozostały bez skutku.

Z widowni wschodniej.

Pomiędzy morzem Bałtykiem a Czarnem starcia pomiędzy oddziałami wywiadowczymi.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

Na zachodzie — zwykła akcja w rowach strzeleckich.

Na wschodzie toczą się nowe walki nad Aa o przebiegu dla nas pomyślnym.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, 30-go stycznia. Urzędowo.

W dniu 18 stycznia jedna z naszych łodzi podwodnych w kanale angielskim za pomocą wystrzelenia torpedy zniszczyła kontrtorpedowiec angielski kl. M.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 29-go stycznia.

Z widowni wschodniej.

Na całym froncie nie zaszło nic szczególnego.

Z widowni włoskiej.

Przedsięwzięcia wojsk naszych w okolicy Gorycji ponownie odniosły sukces. Pod Kostanjewicą wdarły do stanowisk nieprzyjacielskich oddziały pułku piechoty nr. 70. Pokonały one liczne kompanie włoskie, zburzyły rowy i powróciły z 6 oficerami i 140 żołnierzami, wziętymi do niewoli oraz z 2 zdobytymi karabinami maszynowymi.

Na wschodzie od Verteiby oddziały c. i k. pułku piechoty obrony krajowej nr. 2 w podobnym przedsięwzięciu wzięły do niewoli 27 jeńców i zdobyły 2 karabiny maszynowe. Miejscowości nasze pomiędzy jeziorem Garda a doliną Ecz także i wczoraj znajdowały się w ogniu nieprzyjacielskim.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nie zaszyły żadne zmiany.

Zastępcą szefa sztabu generalnego H o ofar, marszałek polny porucznik.

te, które naczelnie dowództwo wojskowe niemieckie określiło z początku na 4 tygodnie, zostały na propozycje generał-gubernatora przedłużone o 14 dni. Tym sposobem dano oficerom tym możność zobaczenia się z rodzinami i zapoznania się z sytuacją w kraju nastojem. Po osiągnięciu celu tego wskazany był czasowo powrót do obozów jeńców, aby oficerowie ci zapoznali pozostałych kolegów swych z nastojem kraju i przystosowali tym sposobem teren do szerszych urlopów. Tym sposobem przedsiębrano zaaranżowanie, pozostające w związku z interesami licznych oficerów i żołnierzy, pozostałych jeńców w obozach jeńców, jako też w związku z interesami kraju.

Dla dalszemu naświetleniu sprawy. W szkołach miejskich łódzkich znajduje się obecnie około 30,000 dzieci płci obojgi.

Dziatwa to rodzin najuboższych. Żal za serce chwyci, gdy się patrzy na te dzieci, spieszące po światło nauki, bose niemal i źle przyodżiane! Szczególniej marznie biedactwo w obecnej porze mrozów, które niewiadomo jak długo trwać jeszcze będą.

To też najpilniejszą troską opiekunów biednej dziatwy jest postarać się o jaką taką ciepłą odzież dla nich, bo daj używaną, o obuwia i trepy.

W tym celu staraniem połączonych kuratorów szkół miejskich, w nadchodzącą niedzielę, d 4 lutego r. b., odbędzie się sprzedaż znaczka na trepy i odzież dla biednych dzieci. Niezależnie zaś od tego rozpoczęta została już kwesta po domach i firmach w celu zbierania zużytej odzieży i bielizny dla dzieci.

Pragnący bezpośrednio przyjść z pomocą na ten tak szlachetny cel, zechcą przesyłać z odpowiednią adnotacją swe ofiary, bądź w naturze, bądź w gotówce do Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan przy ul. Andrzeja № 4.

Z Tow. krzew. oświaty. Biuro Towarzystwa przy ul. Podlesnej № 1 przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wiecz. zapisy na lekcje polskiego, arytmetyki (kurs III—procenty) i geografii.

Wykłady p. B. Fichny wznowione zostaną d. 3 lutego (Dzieje porzeczne polski).

Z Tow. „Kropka mleka“.

Stowarzyszenie „Kropka mleka“ w ubiegłym roku w 6 częściach miasta podzieliło pomiędzy dzieci biedne bez różnicy wyznań 145,116 litrów mleka, 17,728 pudełek skondensowanego mleka, 29,425 obiódów i 46,400 porcji mianiny.

Litendacja Koła pańien.

W poniedziałek wiecz. w lokalu własnym odbyło się zebranie likwidacyjne członków łódz. Koła pańien pod przewodnictwem p. M. Snygórnym.

Na zebraniu tem zdecydowano działalność samodzielną Koła pańien zlikwidować, zaś istniejącą przy Kole szwalnię, której inwentarz i maszyny do życia przedstawiają wartość 800 rb., oraz gotówkę około 1.220 rb. przekazać Tow. ochrony kobiet w Łodzi.

Niektóre z pań z zarządu Koła wyraziły życzenie dalszej współpracy w opliedze nad szwalnią łącznie z Tow. ochrony kobiet.

O zgubionych paszportach przyjezdnych osób.

Na zapytania wielu przyjezdnych, co czynić w razie zgubienia paszportu, możemy donieść, iż te osoby, które przyjeżdżają do Łodzi i zgubiły swe paszporty, winny zawiadomić o tem wydział kryminalny przy prezydium policji (Olgieńska 5), gdzie otrzymają dowód, który winny przedstawić do urzędu meldunkowego (Olgieńska 3). Tam na dowódzie położony zostanie stempel meldunkowy, następnie z tym dowodem należy się udać do wydziału paszportowego przy prezydium policji, gdzie otrzymają paszport tymczasowy, na zasadzie ogłoszenia w jednym z pism miejscowych.

Odczyty C. Jellenty.

W przyszłym tygodniu od wtorku w sali Resursy Rz. przy ul. Widzewskiej 117 wznowione zostaną odczyty C. Jellenty, o Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim.

Legjony w polu.

W sobotę, d. 3 lutego o godz. 5 1/2, w Sali Resursy Rzemieślniczej (Widzewska 117) porucznik wojska Polskiego Tadeusz Bobrowski wygłosi odczyt p. t. „Legjony w polu“. Odczyt ten ilustrowany będzie szeregiem obrazów nikowych.

Bilety wcześniej nabywać można w lokalu Komendy placu wojska polskiego, Piotrkowska 102.

Pierwszy koncert karnawałowy.

Wczoraj w Teatrze Polskim odbył się pierwszy z dwóch zapowiadanych koncertów karnawałowych. Wykonawcami bogatego i urozmaiconego programu byli artyści warszawskiego „Mirażu“.

Wieczór rozpoczął pan Jan Smotrycki, zapisany już sympatycznie w pamięci Łodzi i cieszący się zawsze jednakiem powodzeniem. Poza bardzo dobrym prologiem, wygłosił on szereg utworów satyrycznych, oraz odśpiewał kilka piosenek, z pośród których z największym aplauzem publiczności spotkała się piosenka własna p. Smotryckiego („Morderca“) z muzyką utalentowanego kompozytora W. Krupińskiego.

Pańi Rafaela Bończa, znana artystka dramatyczna teatrów warszawskich, pięknie wypowiedziała utwór Pekiniego p. t. „Komedjantka“, oraz jeden z wierszy Heinego również w tłumaczeniu młodego poety tego.

Następnie zaś, w części drugiej programu, p. Bończa porwała wprost publiczność wygłoszonymi przez siebie utworami humorystycznymi, z których drugi zwiastuje („Siestriczka“ — Mara) wywołał niemiłąkną długo barze oklasków.

Pańi Dobosz Markowska odśpiewała z wdziękiem szereg piosenek, głównie kompozycji W. Krupińskiego, zdobywając wykonaniem ich, zarówno dla siebie, jak i dla kompozytora, zasłużone uznanie.

Terperschorą reprezentowały w wieczorze wczorajszym dwie orkiestry, a znane już wszystkim, tancerki—W. Gnatowska i Mia Mara. Produkcje obu pań tych były istotnie śliczne. Było w każdym ich ruchu tyle wdzięku i piękna, iż każdy tancerz ich stanowił skończoną, pełną harmonji, pieśń rytmiczną.

W tańcu sekundował im dzielnie pan Sobiszewski.

Pan S. Michałowski spotkał się, jako stary znajomy, z serdecznym i gorącym przyjęciem ze strony publiczności, zasłużonem zresztą w zupełności, gdyż okazał się on monologistą bardzo dobrym.

Słowo uznania należy się wreszcie panu W. Krupińskiemu, jako utalentowanemu kompozytorowi, oraz doskonałemu akompaniatorowi.

Przyjęcie, jakie spotkało wczoraj zespół „Mirażu“, jest dla Łodzi rzadkością. Poza huraganami oklasków i domaganiami się bisów, scena przy końcu wieczoru zamieniła się wprost w ogród kwiatów żywych, którymi obdarzone zostały panie, no i... Smotrycki.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

Najbliższy XVI-ty koncert symfoniczny L. O. S. w d. 5 lutego odbędzie się pod dyktando Zdzisława Birubazuma i przy współudziale znanej już u nas ze swych występów pianistki p. Janiny Familjerówny, która odegra m. i. koncert Es-dur Liszta z towarzyszeniem orkiestry. Sama orkiestra wykona Symfonję № 6 Pastorała Beethovna.

Bilety do nabycia u Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

Benefis dyr. Szczepańskiego.

W piątek, d. 2 lutego, odbędzie się w sali Res. Rzem. chrz. wieczór muzyczny na benefis dyr. Szczepańskiego, w którym przyjmą udział pp. Tymowski, Galiński, bracia Rychterowie i znany piosenkarz Kazimierz Woźniak. Chóry męskie i mieszane, pod batutą benefisanta, odśpiewają kilka utworów, m. in. „Grajka“ Noskowskiego.

P. Szczepański solo grać będzie na fortepianie.

Na zakończenie kółko dram. przy Res. Rzemieśln. chrz. odegra komedijkę „Bocian“.

Jarmark pod Biegunem.

Na dechód łódz. żyd. Tow. Opieki nad sierotami odbędzie się w dniach 10, 11, 12 i 13 lutego w gmachu Siemensa (Piotrkowska 96) „Jarmark pod Biegunem“. Sale Siemensa będą odpowiednio udekorowane. Na „Jarmarku“ będą, między innymi, czynione: cukiernia, kasa szczypta, poczta, kabaret. Projektowane jest również wypuszczenie okolicznościowych „extrablattów“ humorystycznych.

Z sądownictwa.

Zawieszenie wykonania kary.

(*) Gdy względem osoby, która nigdy nie była karana, zawyrokována będzie kara zamknięcia w więzieniu lub osadzenie w areszcie na przeciąg czasu nie przekraczający sześciu miesięcy, sąd mocoen jest zatraczać w wyroku zawieszenie wykonania kary na określony termin, by dać skazanemu możność zasłużenia przez dobre prowadzenie na umorzenie kary.

W razie zbrodni i występku termin

będzie najmniej dwuletni a najwyżej pięcioletni, w razie wykroczenia—zaś najmniej jednoroczny a najwyżej dwuletni.

Zawieszenie kary będzie wtedy dopuszczalne, gdy sprawca zezługuje na szczególne uwzględnienie wobec okoliczności czynu i ze względu na jego życie dawniejsze i gdy uzasadnione jest przypuszczenie, że sprawca, pomimo niewykonania kary, będzie w przyszłości dobrze się sprawował.

Po ustaleniu przestępstwa winny być brane pod uwagę również pobudki czynu, czas, który upłynął od popełnienia, zachowanie się skazanego po popełnieniu czynu, a zwłaszcza, czy skazany starał się, by naprawić wyrządzoną szkodę.

Zawieszenie wykonania kary winno być głównie stosowane do skazanych nieletnich, może być jednak udzielane również skazanym dorosłym.

(Dziennik rozporządzeń dla gen. gub. warsz. № 54).

Z sądu.

(*) Ces.-Niem. Sąd Obr. pod przewodnictwem sędziego d-ra Grüniga przy prokuraturze d-ra Stradzia rozważał w dniu wczorajszym między innymi następujące sprawy:

Szumal Lejzerowicz, syn jego Szlama i Jakób Szware, oskarżeni byli: Lejzerowicz, ojciec o handel kartami na chleb oraz o usiłowanie dania 8 rb. łapówki policjantowi podczas ujęcia jego syna. Szlama L., syn o handel kartami na chleb i na cukier.

Sąd po naradzie skazał Szumala L. na 3 i pół miesiąca więzienia zaliczeniem 3 miesięcy więzienia odsianowanego na śledztwie; nieletniemu Szlamie L. udzielono nagany, a Szwarea skazaano na 20 rb. grzywny z zamianą na 5 dni więzienia.

Israel Ławkowicz, właściciel sklepu hurtowego masłem i żona jego Brandla byli oskarżeni pierwszy o usiłowanie podkupienia policjanta przezwręceniem mu pół ft. masła, żona zaś o nieprzestrzeżenie cen maksymalnych.

Świadek Kazimierz Sobczyk, milicjant zeznał pod przysięgą, iż chciał kupić pół funta masła, za które żądała sprzedająca 1 mk. 50 fen. Gdy chciał zabrać paszport Ławkowiczowej, wziął jej przesił go, żeby wziął achie te pół funta masła, żeby nie spisywał protektu i nie robił im wstydu.

Po wystąpieniu obrony ze strony oskarżonego adw. J. Enkiego, sąd obydwóch posiadanych uniewinnił.

Następnie zeznawała właścicielka domu Apolonia Jakubowska, oskarżona o sprzedawanie spirytusu i eteru różnym osobom, między innymi i Józefie Stasiak, która po zużyciu wkrótce zmarła. Oskarżona zeznała, iż sprzedawała „anodyny“.

Łódzki sąd sądził świądka, męża zmarłej, uniewinnił Jakubowską.

Sędzia I-go rewiru rozważał w dniu wczorajszym sprawę Andrzeja Gradzińskiego i Marjona Leskiego, oskarżonych o to, iż w nocy z 3 na 4 sierpnia 1916 roku za pomocą wyłamania kraty uciekli z więzienia. G. ujęto na miejscu, L. zaś zbiegł i ujęto go przy kradzieży.

Obydwaj na sądzie przyznali się do winy i skazani zostali po 3 tygodnie więzienia. Tenże sędzia skazał Franciszka Binkosa za opór policji na 10 dni więzienia.

Okradzenie spółki.

W nocy z dnia 25 na 26 stycznia, nie wykryci dotąd złodzieje, za pomocą włomu w murze dostali się do sklepu spółki I-go łódzkiego Związku roboczego, mieszczącego się przy ulicy Nawret nr. 59 w podwórzu i skradli różnych towarów łódzkich i spożywczych na sumę 750 rubli, oprócz tego—154 funty cukru.

Sprawdzenie osobistości.

Dnia 5 stycznia około godz. 9 m. 15 wieś. jakaś kobieta lat 20 — 25 wyskoczyła z okna trzeciego piętra oficyny przy ul. Piotrkowskiej 99. Pogotowie ratunkowe odwiezło nieświadłą do kliniki dr. Watana przy ul. Podlesnej 15, gdzie dnia 7-go stycznia zmarła. Nieznajoma przed śmiercią zeznała, iż nazywa się Helena Zbykowska, czy to jest jej prawdziwe nazwisko i gdzie mieszka nie można było ustalić, gdyż nieznajoma odmówiła wszelkich wyjaśnień jak również przed samobójstwem zniszczyła paszport i wszelkie notatki, aby jej osobistość pozostała nie wyjaśnioną.

Nieznajoma miała na sobie czarny futrzany żakiet podbity futrem, mufkę z szarawicem, czarny akksamitny kapelus z trzema jedwabnymi szkiełkami różami, na podszewce kapelusza firma pracowni Anna Stefania z Warszawy, ubrana była w szkiełki włóczęstwy kaftan, białą wosk, miała czarną jed. torbkę, w której była spilka do kapelusza z białą perłą i czarne skórkowe rękawiczki.

Do tej pory nie można było spraw-

Teatr Polski CEGIELNIANA 63

DZIŚ DNIA 31-go STYCZNIA

o godzinie 8-ej wieczorem

POŻEGNALNY KONCERT KARNAWAŁOWY

z całkowitą zmianą programu.

WYKONAWCY:

- R. Bończa art. dram.
W. Dobosz-Markowska b. art. teat. „Nowości“
Mia Mara, słynna art. kinemat.
Wł. Gnatowska, primabala. Opary Miejskiej w Warszawie.
J. Smotrycki, publicysta-satyryk
W. Krupiński, kompozytor
A. Sobiszewski, baletmistrz Opary Miejskiej w Warszawie.
S. Michałowski, monologista

Cały program umyślnie napisany.

Bilety u W-go Roszkowskiego i w teatrze.

Teatr Polski CEGIELNIANA 62

Jutro, dn. 1 Lutego o godz. 8 wiecz.

POWSTANIE NA UKRAINIE

Tragedja w 5 aktach L. Sowińskiego.
W piątek, dnia 2 Lutego o godz. 8 po poł.
Jubileuszowe 25-te przedstawienie sztuki J. A. Herkasa

„Młody las“

o godzinie 8 wieczorem
„Rewizor z Petersburga“
komedia 5-ctis. akt. M. Gogola.

NEKLAN — Walka o Koronę

Tragedja w 5 aktach Jul. Zeyera.
o godzinie 8 wieczorem

CARYCA (KATARZYNA II)

Sztuka w 3 aktach Longyela i M. Bértona.
Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Wiedomości Muzyczne.

Głosiste.

Wczoraj w Warszawie ks. kanonik Hipolit Skimborowicz, pobłogosławił w kościele św. Krzyża związek małżeński między p. Felicją Fryndlerówną a p. Henrykiem Szczyglińskim, znanym artystą malarzem, obecnie kapralem pułku ułanów II brygady legjonów polskich.

Urlopy oficerów-jeńców Polaków.

W wczorajszym numerze „D. Warsz. Zg.“ czytamy:

„Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się co następuje: W początkach grudnia 1916 r. znaczna liczba jeńców wojennych, oficerów, pochodzących z Królestwa Polskiego, otrzymała urlopy do kraju. Urlopy

dział, czy jest to zaginiona Helena Spikowska ur. w roku 1894 w Seielisku powiatu Ciechanowskiego, zamieszkała do 12 czerwca 1914 r. w Warszawie przy ul. Włodzimierskiej 9 i wyemigrowana do Ciechanowa.

Osoby, która może nadesłać pewne szczegóły o Zbysławskiej lub Spikowskiej proszone są o zwrócenie się do Wydz. Kr. Olguska 5 Kom. I do aktów 2 J. 69/17.

Kradzieże.

Dnia 25 stycznia pomiędzy 4—5 po południu wdarł się złodziej do zamkniętego mieszkania Joanny Raffed przy ulicy Orlej № 5 i skradł następujące rzeczy: futro damskie, 3 duże srebrne łyżki stołowe, 4 srebrne łyżki do herbaty, biało-niebieskie serwetki, 8 damskich nowych koszul—ogólnej wartości 300 rb.

Dane o kradzieży należy nadsyłać do wydziału krym., kom. 6, do aktów № 199/17.

Dnia 13 stycznia między 3—4 po północy skradziono z fabryki Findeisen i Neumana przy ul. Nowo-Senatorskiej № 7 pas rzenienny, wartości trzydziestu rubli.

Dane o kradzieży należy nadsyłać do wydziału krym., kom. 6 do aktów № 222/17 C.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Dzięki przychylnemu stanowisku niemieckich władz, było możliwym przeniesienie pewnej liczby jeńców wojennych narodowości polskiej, którzy mają jak stwierdzono, w obrębie general-gubernatorstwa cierpiących biedę krewnych, do miejsc pracy z wyższą robotniczą, tak, że są oni w stanie przesyłać swoim krewnym zapomogi.

Zestawienia z obozów jeńców Zastępczej Komendy generalnej 7 Korpusu Armii dają następujący obraz:

Table with 3 columns: Miesiąc, Liczba wysyłających, Kwota zapomogi. Rows for Październik, Listopad, Grudzień, Razem, and Przeciętne miesięcznie.

Rozporządzenie

dotyczące komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej wojska polskiego w granicach general-gubernatorstwa.

Znajdujące się w granicach general-gubernatorstwa warszawskiego oddziały i władze wojskowe wojska polskiego będą dopuszczone w sprawach służbowych do komunikacji pocztową, telegraficzną i telefoniczną w granicach general-gubernatorstwa warszawskiego w tym samym zakresie i na tych samych

warunkach, co oddziały i władze wojskowe wojska niemieckiego.

Osoby, należące do wojska polskiego, będą dopuszczone do prywatnej komunikacji telegraficznej i telefonicznej, jako też do komunikacji pocztową z osobami, należącymi do wojska niemieckiego i urzędnikami niemieckimi w granicach general-gubernatorstwa warszawskiego w tym samym zakresie i na tych samych warunkach, co osoby, należące do wojska niemieckiego i urzędnicy niemieccy.

W komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej wojska polskiego i osób, należących do jego składu, dozwolony jest przez języka niemieckiego także i polski. Telegramy prywatne, wysyłane przez żołnierzy wojska polskiego, muszą być zaopatrzone w poświadczenie przełożonego oficera.

Niniejsze rozporządzenie nabiera natychmiast mocy obowiązującej.

Obwieszczenie.

Z rozkazu General-Gubernatorstwa Warszawskiego, w czwartek, d. 1-go lutego 1917 r. o godzinie 8-oj rano, odbędzie się na podwórzu Rzeźni miejskiej przy ulicy Inżynierskiej dodatkowy przegląd koni z miasta Łodzi.

Konie należy przyprowadzić z uzdami albo z uzdami w wędzidłem, lecz bez uprzęży.

Prośby o uwolnienie od przyprowadzenia koni nie odniosą skutku i pozostaną bez odpowiedzi.

Dla kontroli, przyprowadzone konie oznaczone zostaną wypalonem piętmem.

Od dnia pierwszego ogłoszenia niniejszego, koni z miasta Łodzi wyprowadzać niewolno.

Wnieśli o uwolnienie od tego zakazu nie odniosą skutku i pozostaną bez odpowiedzi.

Osoby, które wbrew obwieszczeniu wyprowadzą konie z miasta, albo będą usiłovali wyprowadzić, albo nie przywiodą ich na dodatkowe oględziny wcale lub niepunktualnie, spodziewać się mogą, w każdym poszczególnym wypadku, skazania na grzywny do 3000 marek, a konie mogą być zajęte.

Łódź, d. 28 stycznia 1917 r.

Casarsko-Niemiecki Prezydent Policji Loehrs.

Ze świata.

W przewidywaniu wojny.

Jak donosi „Voss. Zig.“ Rada narodowa kobiet norweskich wydała odezwe, nawołującą, aby wszystkie kobiety zamężne i niezamężne zapisały się, czy zechcą,

na wypadek wybuchu wojny, wstąpić do służby państwowej lub prywatnej. Zapisywanie odbywa się już przeszło tydzień, a zgłaszają się kobiety wszystkich klas społecznych. Zgłaszające się kobiety zaliczane są do rozmaitych grup—handlowej, przemysłowej i pracy państwowej. Wszystkie te odłamy pracy będą płatne.

Kongres żydowski.

W Sztokholmie otwarty został d. 22 b. m. kongres żydowski, w którym uczestniczą przeważnie uchodźcy z krajów prowadzących wojnę. Przybyli przedstawiciele z Kopenhagi, Barrenu, Chrystianii, Trondjemu, Sztokholmu, Gotenburza i Malmö. Mowę powitalną wygłosił rabin sztokholmski. Celem kongresu jest rozważanie środków złagodzenia nędzy żydów w krajach, prowadzących wojnę i sposobów rozstrzygnięcia zagadnień żydowskich po zawarciu pokoju. Kongres zwołany został z zapoczątkowania skandynewskiego Centralnego Komitetu pomocy żydom, którzy cierpią nędzę skutkiem wojny.

Księżna Chimay.

Jak donosi dziennik londyński „Daily Mail“ w Padwie zmarła Klara Ward, następnie księżna Chimay, głoszna z powodu romansu ze strykiem cygańskim, Rigo.

Zbyt silne pragnienie życia — pisze „Vossische Zig.“—któremu zdawało się, że może przełamać wszelkie hamulce ładu światowego i towarzyskiego, rozbiło się właśnie o te sprunki. Na Klarze Ward, córce milionera chicagowskiego, małżonce księcia, zemściło się nieokreślone pragnienie życia i użycia tak samo ciężko, jak na Ludwice księżnie Koburskiej i na córce księżnej dworu dresdeńskiego, Nieokreślenie wamiętności pozabawiło zupełnie te kobiety nie tylko wszelkiej miary moralnej, ale nawet duchowej siły oporu przeciwko stęczeniu się do najniższych głębin życiowych.

Apostofki te, nie znające granic indywidualizmu, które chciały rządzić się tylko nakazami własnego ja, w których górowała nade wszystko chciwość używania życia, zmarniały za życia, gdyż w krytycznych punktach swych życia zabrakło im wolności rozporządzania swą wolą, gdyż one,

które wyobrażały sobie, iż są naturami silnymi, pozwoliły zwyciężyć się w rzeczywistości właśnie hamulcom życia codziennego.

Uwielbiana księżna, zadurzywszy się w brzydkim, bez talentu, węgierskim skrzypku cygańskim, sądziła przez chwilę, że będzie dość silna, aby stawić czoło urągawostom i pogardzie całego świata i wywalczyć sobie szczęście według własnego rozumienia — musiała uznać się sama za zgubioną w chwili nadejścia niechybnego ciosu zwrotnego. Stwierzając się z jednych rąk w drugie, spędziła resztę życia w procesach i rozpaczliwej walce o byt.

Rozwiódłszy się z cyganem Rigo i zmuszona do rozwodu z następnym swym mężem, agentem kolejowym, stała się kochanką kanarjerskiego, najwiękssze tamtejsze kochanki rozważności, wyłączoną poza nawias życia i to nie tylko życia takiego, o którym marzyła w dawnych „mocy“ latach, ale bytu uszczelnionego, najskromniejszego. Upadła nie tylko w burzliwym słowa tego znaczenia, ale także we własnym pojmowaniu życia. Chciała być szczęśliwą na swój sposób, a skończyła na sposób wszystkich natur nieokreślonych, uważających się za nadludzi.

Ograniczenia w prasie angielskiej.

Dzienniki holenderskie donoszą: Niedawno rząd angielski ograniczył ilość papieru gazetowego, używanego przez dzienniki angielskie, do połowy. Obecnie, jak donoszą z Londynu, największe tamtejsze dzienniki, jak „Daily Telegraph“, „Morning Post“, oraz „Daily Graphic“ zwróciły się do swoich czytelników z prośbą, aby zamieścili doradczego kupowania piśmie, tylko stało je zaprenumerowali, sądząc, że zaprzestanie to przyczyni się do zaoszczędzenia papieru. „Newcastle Evening Mail“ z powodu braku papieru przesłał na cały czas wojny zupełnie wychodzić.

Sekretariat Polskiego Klubu Artystycznego mieści się w hotelu „Wiktoria“ I-sze piętro i jest codziennie otwarty od godz. 11 do 1-oj.

Resursa Rzemieślnicza Chrześcijańska

Widzewska 117.

W piątek dn. 2-go lutego 1917 r.

Koncert na Benefis

Dyr. Z. Szczepańskiego.

Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. * Szczegóły w programie.

TELEGRAMI LEO SLEZAK przyjeżdża do Łodzi.

Dr. S. Lewkowicz choroby zewnętrznego, skórne, włosów Kosiątkowska 12

Starszy Felczer WACŁAW OSTROWSKI UL. SKWEROWA 18 m. 1, (przy koleji).

Odmrożenie najlepiej got FRIGORIN „MOTOR“

Szkoła Rysunku, Malarstwa i Rzeźby J. LEMANA

Specjalista Dr. L. PRYBULSKI przeprowadził się na Zawadzka 11

Parki do kartofli gnotowniki, płuczki, kotły rozmaite, rezerwary. Suszarki na dużą produkcję wyrabia G. O. KUHN Łódź.

Nagrody 200 rb. Dnia 28 Stycznia 1917 r. w Piotrkowie o godz. 5 ej popołudniu

Tanio sprzedam Tygodnik Ilustrowany, (nieoprawiony), z lat 1901—1904 włącznie.

Nowa umywalnia z wodociągiem, odpowiednia dla lekarza, dla szpitala, restauracji i t. p. okazujecie tanio do sprzedania.

OGŁOSZENIA DROBNE: A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazujących: Stolewa sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy.

Kucharka potrzebna, starsza, lat 40, ze świadectwami. Rzgowska 90

Potrzebny zdolny subiekt do zakładu J. Jakubowicz fr. zjerskiego. Benedykta 1.

Swinie rasowe, młode, 2 i pół miesięczne. są do sprzedania. Wiadomość u Józefa Kluka w Starem Rokiccu. Cegielnia.